

## Październik Gomułki – rozmowa z prof. Jerzym Eislerem

**O**dwiliż nastąpiła raczej przed październikiem, a Polska od Października dostała parę symboli, które dla jednych pozostały faktycznie tylko symbolami, a dla innych okazały się twardą rzeczywistością - o znaczeniu Października '56 dla historii Polski z prof. Jerzym Eislerem, historykiem, rozmawiają Andrzej Brzozowski i Karolina Wichowska.

**Wiele jest tak zwanych „polskich miesięcy”, ale tylko jeden rok kalendarzowy, w którym miały miejsce się aż dwa: to oczywiście czerwiec i październik 1956 roku. Musiał to być ważny rok dla Polski i Polaków. „Rok 1956 – rok Gomułki” – zatytułował pan jeden z podrozdziałów swojej książki "Siedmiu wspaniałych". Czy to był rzeczywiście jego rok?**

**Jerzy Eisler:** Oczywiście jest to określenie bardzo umowne. To rok, kiedy Gomułka powraca do życia politycznego i w bardzo krótkim czasie łąduje u szczytu władzy, na dodatek z ogromnym poparciem społecznym. Tak wielkim, jakiego nigdy przed nim ani po nim nie miał żaden działacz komunistyczny w Polsce. Skalę jego popularności w roku 1956 można porównywać z Lechem Wałęsą w latach 1980-1981 czy Tadeuszem Mazowieckim w 1989 roku. To poparcie, a nawet sympatia, były obecne także u tej części społeczeństwa, która do władz nie miała do nich zaufania.

Skąd to się wzięło? Często zapominamy o tym, jaki był punkt wyjścia. Był nim przecież twardy okres stalinowski po 1948 roku. Spieramy się, czy rok 1956 to kontynuacja czy zmiany – oczywiście i jedno, i drugie. Ważenie, czego było więcej, zależy od człowieka, który takiego ważenia dokonuje, celu takiej oceny. Kiedyś napisałem, że po '56 roku Polska była ta sama, ale nie taka sama i wówczas Krystyna Kersten zwróciła mi uwagę, że to zbyt daleko idące sformułowanie. I rzeczywiście, zmiana w Polsce nie była ani tak nagła, ani tak głęboka, aby było ono uzasadnione.

**Symbolem tej zmiany – jak nie szacować by jej zasięgu – stał się Władysław Gomułka, który przecież jeszcze rok wcześniej nie istniał w życiu politycznym, ledwo co wyszedł z więzienia w 1954 roku. Z jakiego powodu on – prominentny działacz komunistyczny – w ogóle tam trafił?**

Okoliczności, w których Gomułka został odsunięty od władzy i trafił do aresztu – bo w więzieniu nie był, procesu nie było i nie został skazany – są moim zdaniem istotne dla zrozumienia jego postawy. On miał głębokie poczucie, że jest niewinny, że wyrządza mu się krzywdę. Został bowiem oskarżony o coś, co nie miało nic wspólnego z rzeczywistością. Oficjalnie oskarżono go w tej partyjnej nowomowie o „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne”. Oczywiście nie było ono prawicowo-nacjonalistyczne w rozumieniu politologicznym.

### **Przykład typowego komunistycznego odwrócenia znaczenia słów?**

Właśnie tak. Właściwie nie wiadomo, o co był oskarżany, bo tam było wszystko: że był niechętny oficerom radzieckim w ludowym Wojsku Polskim i dążył do ich usunięcia, że nie zachował właściwej czujności przy obsadzaniu stanowisk, że w kierowanym przez niego Ministerstwie Ziem Odzyskanych była byłych urzędników Delegatury Rządu RP na Kraj zajmujących się w czasie okupacji przygotowaniem do przejścia przez Polskę po wojnie ziem „wschodnioniemieckich”, czyli późniejszych tzw. ziem odzyskanych. No, oczywiście, że była! Bo w czasie wojny oczywiście nieznanym był jeszcze kształt granic, ale eksperci Delegatury już zastanawiali się jak te ziemie polonizować i integrować z resztą kraju, a Gomułka dobierał po prostu fachowców, nie brał pod uwagę ich poglądów politycznych. Zresztą duża ich część była narodowcami.

### **Więc jednak odchylenie nacjonalistyczne!**

Jeśli brać pod uwagę poglądy zatrudnianych - tak. Były zarzuty najcięższe i nie do obalenia: że nie docenia roli Związku Radzieckiego. Aluzje, insynuacje, że „towarzysz Wiesław” niedostatecznie konsultuje z towarzyszem Stalinem i radzieckimi przyjaciółmi różne posunięcia. A przecież Gomułka pisze w swoich pamiętnikach, że w ciągu czterech lat od lipca, sierpnia 1944 do grudnia 1948 roku był w ZSRR blisko 50 raz. Trudno sobie wyobrazić częstsze kontakty, szczególnie że oprócz tego były rozmowy telefoniczne, że byli radzieccy ambasadorowie, którzy czuli się w Polsce jak gubernatorzy czy namiestnicy, że byli doradcy w wojsku i aparacie bezpieczeństwa.

Zastanawiałem się, dlaczego naprawdę komuniści pozbyli się Gomułki. Czy dlatego, że zachował rezerwę wobec utworzenia Kominformu we wrześniu 1947 roku w Szklarskiej Porębie, czy przesądziło to, że w czasie konfliktu z Josipem Broz-Titą nie dość wyraźnie odciął się od dyktatora Jugosławii - jakby chciał być mediatorem. To za dużo powiedziane, ale na pewno nie zachował się

tak, jak oczekiwał od niego Stalin — jest rozkaz, wszyscy się odwracają. Do tego jeszcze doszły animozje personalne. Z Gomułką rywalizował Bierut. To sięgało jeszcze działalności podziemnej PPR w czasie wojny i dotyczyło podziału stanowisk — Bolesław Bierut był przewodniczącym Krajowej Rady Narodowej, Gomułka sekretarzem PPR. Obaj rywalizowali też o wpływy w Moskwie, przy czym o ile można powiedzieć, że Gomułka miał jakąś wizję Polski (dobrą czy złą, ale jakąś miał), o tyle trudno byłoby wskazać u Bieruta elementy własnej koncepcji państwa. W praktyce jedynym jej pewnym elementem był to telefon do Moskwy.

### **Ale wspominał pan, że Gomułka też często dzwonił i jeździł do ZSRR?**

No właśnie. Nie chciałbym stworzyć tu obrazu, że to miał być jakiś „polski socjalizm” — nigdy i nigdzie nie sformułował tego, co się nazywa polską drogą do socjalizmu. Jego współpracownicy podkreślali, że on sam tego określenia nie używał — pewnie w jakimś przemówieniu czy artykule można by je znaleźć, ale nie było tak, że w każdym publicznym wystąpieniu czy tekście nawiązywał do „polskiej drogi do socjalizmu”. Byłoby to nieroztropne, a Gomułka był zręczny politycznie. Nieporozumieniem jest kreowanie Gomułki na jedynego szlachetnego w aparacie partyjnym. Ponosi odpowiedzialność za wszystko dobre, ale i za wszystko złe, co się działo w latach 1945-1948: rozprawę z podziemiem niepodległościowym i opozycją polityczną, sfałszowane referendum i wybory, cenzurę, obecność radzieckich doradców w wojsku.

### **Spółeczeństwo nie miało jednak pojęcia o tych niuansach. Skąd ta nieprawdopodobna popularność Gomułki w 1956 roku? Czy wystarczył sam status byłego więźnia komunistów?**

Obawiam się, że tak. Niestety, bo to świadczy o krótkiej pamięci. W psychologii mówi się o wyparciu pewnych złych przeżyć — być może tu mamy do czynienia z podobnym zjawiskiem, tylko w skali milionów. Pamiętano to, co bliższe: że Gomułka był więźniem polskich stalinowców, a nie pamiętano, że też był polskim stalinowcem.

### **Wiemy, jak wyglądały więzienia stalinowskie, jaka była w nich sytuacja np. żołnierzy podziemia niepodległościowego. Czy warunki, w których przetrzymywano Gomułkę, były z tym porównywalne?**

Zdecydowanie nie. Był przetrzymywany w Miedzeszynie, o budynku, w którym przebywał mówi się, że to willa. Tak się składa, że oglądałem ten budynek kilkanaście lat temu wspólnie z kolegami z IPN. Kiedy słyszymy „willa”, od razu myślimy o dywanach, czystej pościeli, nocnej lampce i książkach na półkach, nawet jeśli w oknach są kraty. Ale po tych kilkudziesięciu latach budynek przypominał prawdziwe kazamaty — brudne, wilgotne, odpadający tynk, ciemno. Możliwe, że w czasach Gomułki ten dom wyglądał znacznie lepiej, a niszczał przez kolejne dekady. Jednak niezależnie od tego nikt tam Gomułki nie bił. Nie poddawano go terrorowi psychicznemu. Miał bardzo dobre wyżywienie — rzadko który Polak na wolności dostawał dwa razy dziennie mięso lub wędlinę.

Miał opiekę lekarską, chociaż ciągle skarżył się na bóle zranionej kiedyś nogi. Najbardziej narzekał na brak możliwości spacerów. Zachował się spis przeczytanych przez niego książek — dobrze ponad sto tytułów. Oczywiście był odcięty od świata zewnętrznego — nie wiedział nawet, że kilkadziesiąt metrów dalej jest przetrzymywana jego żona Zofia, ona oczywiście też nie wiedziała o mężu. To naturalne, że każde pozbawienie człowieka wolności z powodów politycznych jest nadużyciem. Ale w żaden sposób nie można porównać warunków więzienia Gomułki z warunkami, w których więziono żołnierzy AK czy podziemia niepodległościowego, a nawet kryminalistów.

### **W przypadku Gomułki w trakcie jego uwięzienia najbardziej chyba jednak ucierpiała ambicja.**



### 1. Gomułka na okładce magazynu Time z grudnia 1956

Tu właśnie dochodzimy do sedna sprawy. Zajmuję się Gomułką 36 lat i nigdy nie złapałem go na kłamstwie. Edwarda Gierka — dziesiątki, jeśli nie setki razy. Wojciech Jaruzelski też wielokrotnie „nic nie pamiętał, nic nie wiedział”. Gomułki nie złapałem ani razu. Jest zapis jednego z przesłuchań, podczas którego towarzysze z bezpieki dość aktywnie (choć bez bicia) wypytywali go o różne rzeczy. W pewnym momencie wybuchnął w swoim stylu: „Ale wy wiecie, że to wszystko, co mówicie, to kłamstwo. Bo wy znacie Gomułkę. Nic wam nie podpiszę”. Był przekonany, że prawda prędzej czy później wyjdzie na jaw, a przesłuchujący będą mieli problemy. To był cały Gomułka. Ktoś, kto sam ze sobą miałby problem, żeby ustalić, jakie wersje wydarzeń podawał wcześniej, nie mógłby być taki pewny siebie. A on był szczerzy. Nikt chyba nie zwrócił uwagi na to, że słynne zdanie Gomułki „Władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy” padło podczas rozmowy ze Stanisławem Mikołajczykiem w Moskwie w czerwcu 1945 roku. On doskonale wiedział, że to się ukaże na drugi dzień w zachodniej prasie, a mimo tego powiedział to, co myśli.

#### **Mołotowowi potrafił wypalić, że naród polski pamięta mu „bękartą Wersalu”.**

Gdybym miał wymienić jednego polskiego ideowego komunistę, wskazałbym bez wahania właśnie Gomułkę. Nawet jego obsesje, często kończące się tragicznie — jak np. afera mięsna — też wynikały z pobudek ideowych.

#### **Gomułka wyszedł z więzienia w 1954 roku, a w 1956 roku wrócił do gry. Jak do tego doszło?**

Najpierw trzeba odpowiedzieć na pytanie, co sprawiło, że doszło do destalinizacji. Jakkolwiek strasznie by to brzmiało, odpowiedź będzie brzmiała: Ławrientij Beria. Ten sam człowiek, który powszechnie — i słusznie — uchodzi za arcybandytę, niemal diabła. Ale on jednocześnie był bardzo wykształcony, bardzo kulturalny, świetnie mówiący po francusku, o dużej wiedzy. W naukach społecznych często się podkreśla, że w reżimach autorytarnych do buntów dochodzi nie wtedy, kiedy represje są najcięższe, tylko w momencie poluzowania systemu. Ludzie wtedy wypróbują sytuację, jak podczas chodzenia po kruchym lodzie: napiszę i sprawdzę - cenzura puściła. Ktoś napisał więcej — nie puściła. To się trzeba cofnąć. Tak wygląda ten mechanizm. Czy Gomułka chciał powrotu do władzy? Myślę, że od pewnego momentu było to oczywiste. Wyszła wtedy z niego żądza władzy, postawa „wszystko albo nic”: albo będę I sekretarzem, albo bujajcie się, koledzy! Cyrankiewicz, mając zielone światło od Ochaba, zaproponował Gomułce własne stanowisko, czyli

fotel premiera. „Wiesław” odmówił. Wiedział, że czas pracuje na jego korzyść. Społeczeństwo było coraz śmielsze i stara ekipa nie miała szans opanować rosnących apetytów.

**Mamy do czynienia z paradoksem: Gomułka w pewnym momencie stał się dla komunistów mężem opatrnościowym - musieli go wypchnąć na sam szczyt, żeby uratować władzę. Jednocześnie był postrzegany jako ten mąż opatrnościowy przez ogół społeczeństwa, które widziało w nim byłego więźnia stalinizmu i pokładali nadzieję na liberalizację systemu.**

Do momentu, w którym Gomułka został I sekretarzem, presja społeczna była potrzebna, bo to ona wymuszała na towarzyszach negocjacje z „Wiesławem”. Kiedy jednak Gomułka już stanął na czele partii, przestał potrzebować poparcia społecznego. Nie były mu już potrzebne ani rady robotnicze, ani tłumy na wiecach. Gdyby ktoś mnie zapytał o dwa najważniejsze zdania wypowiedziane przez Gomułkę, wskazałbym na „Władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy” z 1945 roku i „Dość wiecowania”. To jest istota jego totalnej szczerości: „Do roboty! Koniec!”. Tymczasem spodziewano się wielkich słów...

**... a oprócz nich też czegoś konkretnego. Czy Gomułka przedstawił jakikolwiek program?**

Największe owacje wywołało stwierdzenie, że kierownictwo radzieckie obiecało, iż stacjonujące w Polsce jednostki radzieckie w ciągu dwóch dni powrócą do miejsc stałego pobytu. Jednak ten fragment przez lata niespecjalnie przykuwał uwagę historyków. A przecież to oznacza, że te jednostki przebywały poza koszarami ponad tydzień — bez wiedzy i zgody władz PRL. Ich wyjście nie było działaniem krótkoterminowym, to musiała być solidna wyprawa. Czołgi stały gotowe w każdej chwili ruszyć do Warszawy.

Gomułka doskonale wyczuwał nastroje społeczne, chociaż mówcą, jak wiadomo, był beznadziejnym. Jego przemówienia trwały zwykle po kilka godzin. Ale w tym wypadku transmisja z całego wiecu trwała około czterdziestu minut. Wystąpienie Gomułki zaś — około dwudziestu minut. Potrafił się ograniczyć. Postanowił tylko dogasić pożar, uspokoić sytuację. Momentem po dwakroć symbolicznym jest 4 listopada 1956 roku, narada aktywu partyjnego w Sali Kongresowej. Gomułka już wiedział, że radzieckie czołgi są znów w Budapeszcie, Imre Nagy nadał swój słynny apel o pomoc, toczą się regularne walki. W tym momencie zgodził się z aktywem i aparatem. Władysław Bieńkowski kiedyś mi opowiadał, jak sobie stał z boku czy raczej w kulisach sceny, w taki sposób, że miał widok na Salę Kongresową. I wtedy — relacjonował Bieńkowski — widać było, że aktyw jest dla Gomułki ważniejszy niż setki tysięcy ludzi na placu Defilad. Bo jemu już te tłumy śpiewające „Sto lat” nie były wtedy do niczego potrzebne.

**Czy w ogóle zasadne jest mówienie o odwilży popaździernikowej? I co przyniósł ludziom Październik '56?**

Odwilż nastąpiła raczej przed październikiem, a Polska od Października dostała parę symboli, które dla jednych pozostały faktycznie tylko symbolami, a dla innych okazały się twardą rzeczywistością. Dekolektywizacja dla mieszczuchów to tylko pojęcie. Ale dla milionów polskich chłopów to było zdjęcie straszaka — bo nawet jeśli spółdzielni nie było na ich terenie, to mogła w każdej chwili zostać założona. Symbolem odwilży — i to nie tylko dla ludzi związanych z Kościołem - było zwolnienie z internowania prymasa Polski, kard. Stefana Wyszyńskiego, oraz wypuszczenie księży i biskupów z więzień. Do szkół wróciła religia jako przedmiot nadobowiązkowy, po jakimś czasie powstały Kluby Inteligencji Katolickiej w pięciu dużych polskich miastach. „Tygodnik Powszechny” został zwrócony prawowitym właścicielom.

Wszystkie te zmiany okazały się trwałe i nietrwałe zarazem. Okres poprawnej współpracy między państwem a Kościołem trwał dwa lata, skończył się w drugiej połowie 1958 roku. W 1960 roku definitywnie wycofano religię ze szkół, w 1961 zniesiono dzień wolny w święto Trzech Króli. Najbardziej spektakularnym momentem zaniechania dobrych relacji państwo-Kościół była rewizja w Instytucie Prymasowskim na Jasnej Górze. Trafnie to ujął Jakub Karpiński: komuniści pokazali wtedy, że nie ma dla nich miejsc eksterytorialnych.

**Ważnym osiągnięciem był powrót Polaków deportowanych w głąb ZSRR.**

To ważny punkt odniesienia w dzisiejszych dyskusjach o sprowadzeniu naszych rodaków ze Wschodu. Dzisiejsza Polska, kilkadziesiąt razy bogatsza od tamtej, jako duży sukces przedstawia przywiezienie dwustu osób z Ukrainy i tysiąca z Kazachstanu. Wtedy w ciągu trzech lat do Polski przyjechało ponad 200 tys. rodaków. To było odczuwalne wszędzie, a szczególnie na ziemiach zachodnich. Za ich sprawą zresztą Polacy zderzyli się z radziecką rzeczywistością. Wujek ze Śląska opowiadał mi o polskiej rodzinie, która po '56 roku przyjechała z Syberii. Dla kobiety z tej rodziny największym szokiem było to, że po miesiącu pracy mąż... przyniósł do domu pieniądze. Spytała, komu to trzeba oddać. Nie mogła uwierzyć, że pensja zostanie w domu i nie trzeba jej wymieniać na

bony czy deputat. Rzeczywistość chruszczowowska, nawet w porównaniu z warunkami życia w najczarniejszych czasach stalinizmu nad Wisłą, była dla Polaków zupełnie egzotyczna.

Kolejna sprawa to uregulowanie stacjonowania wojsk radzieckich na polskim terytorium, niezależnie od tego, czy strona radziecka trzymała się tych ustaleń. Kiedy pisałem książkę o Grudniu '70, natrafiłem na informację, że któryś z radzieckich dowódców wydał polecenie, żeby wszystkie jednostki radzieckie wróciły do koszar i nie wychodziły. Żadnych przepustek, żadnych urlopów, żadnych ćwiczeń. Mają siedzieć za zamkniętymi bramami, żeby nikt nigdzie ich nie widział i nie pomyślał: „Ruscy nadchodzą”.

**Ale na co dzień chyba najbardziej odczuwalna dla większości ludzi była liberalizacja w kulturze.**



## 2. Obchody 1000-lecia Państwa Polskiego

Wróciły do kin amerykańskie — szerzej: zachodnie — filmy. Nie było ich w Polsce od końca lat czterdziestych. To znaczy, że ludzie, którzy wtedy byli kilkuletnimi dziećmi, osiągnęli wiek nastoletni i ani razu nie widzieli westernu. Zaczęto organizować doroczne Konfrontacje Filmowe, początkowo tylko w Warszawie, w kinie Skarpa - pokazywano wtedy najgłośniejsze, najlepsze, czasem po prostu najbardziej kasowe filmy minionego sezonu. Niektórych nie można było już nigdy potem obejrzeć w kinie. W księgarniach pojawiły się książki polskich autorów, którzy wcześniej nie mieli najmniejszych szans na publikację, choćby *Obrona Grenady* albo *Matka Królów* Kazimierza Brandysa, zaczęto też tłumaczyć i drukować zagranicznych autorów, m.in. Jeana Paula Sartre'a.

Odwilż była też widoczna w świecie muzyki. Niespełna dwa lata po Październiku zorganizowano pierwszy festiwal Jazz Jamboree, a jeszcze w 1956 odbył się pierwszy festiwal Warszawska Jesień, do dziś jeden z najbardziej awangardowych festiwali muzyki współczesnej. Na uniwersytety powróciły takie przedmioty, jak socjologia i psychologia, a także wielu znanych uczonych.

Może mniej istotna dla przeciętnego obywatela, ale jednak ważna symbolicznie, była polonizacja Wojska Polskiego. Marszałek Konstanty Rokossowski wraz z grupą radzieckich oficerów pełniących kierownicze funkcje w polskim wojsku wrócił do Moskwy. Ostatni radzieccy oficerowie odeszli w 1968 roku.

### **Czy te wszystkie zmiany okazały się trwałe?**

Nic już nie wróciło do stanu z 1956 roku. Ale atmosfera z przełomu lat 1956 i 1957 też już się nie powtórzyła. Dziesięć lat później Leszek Kołakowski w swoim referacie na uniwersytecie ze smutkiem stwierdził, że zmiany się mocno cofnęły. Przede wszystkim jednak pozostała legenda. Dla pokolenia polskiej inteligencji, dla ludzi, którzy wtedy byli na studiach albo tuż przed nimi lub krótko po nich, to było doświadczenie generacyjno-formacyjne, co szczególnie mocno akcentowano wtedy, kiedy ci właśnie ludzie odgrywali w Polsce dużą rolę, a więc jeszcze kilka, kilkanaście lat temu.

### **A jak jest współcześnie z tą pamięcią?**

Po raz pierwszy Październik '56 został zmarginalizowany dziesięć lat temu, w pięćdziesiątą rocznicę wydarzeń. Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu były obchodzone bardzo hucznie, tymczasem samemu Październikowi poświęcono wprawdzie chyba pięć konferencji, ale tematem czterech z nich

były... Węgry, a tylko jedna polskiemu Październikowi. To był sygnał wyraźnego odsunięcia się od tej daty, pod hasłami, że to była data partyjniaków, a nie polskich patriotów — i nie była istotna dla Polski. To jest oczywiście kłamstwo.

Jest takie brzydkie powiedzenie: punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Weźmy zatem oficera Armii Krajowej, który wtedy na mocy amnestii wyszedł na wolność i został zrehabilitowany, a wcześniej miał wyrok śmierci. Dla niego przecież wszystko się zmieniło. Ale i w optyce przeciętnego człowieka wszystko się zmieniło, bo władze prawie zrezygnowały z powszechnego terroru: jeżeli siedzisz cicho, nie występujesz przeciwko władzy ludowej, nie piszesz listów, nie knujesz, nie strajkujesz, to włos ci z głowy nie spadnie. Wcześniej za opowiadanie dowcipów można było trafić za kratki na kilka lat, podobnie za trzy czy cztery nieusprawiedliwione nieobecności w pracy albo niedostarczenie na czas kontyngentu żywności. Wyobraźmy sobie, co by się działo, gdyby list 34 powstał przed 1956 rokiem. Panowie profesorowie trafiliby do więzienia i Różański już by z nimi „odpowiednio” porozmawiał. A tu — premier Cyrankiewicz zaprasza i grzecznie tłumaczy, że sprawy polskie załatwiamy w Polsce. Represji w związku z protestami studentów w kilka lat później, w 1968 roku, też nie można porównać z latami stalinowskimi.

### **Wróćmy jeszcze do roli Kościoła. Jak ją widział Gomułka i jaką rolę faktycznie Kościół odegrał?**

To dzisiaj niepopularny pogląd, ale z okresu stalinowskiego Kościół w Polsce wyszedł mocno rozbity. Kręgosłupa wprowadzić mu nie złamano, ale mocno go nadwyreżono. Wypuszczenie prymasa było dla hierarchii jak porcja świeżego tlenu dla człowieka, który ledwo żyje. Tymczasem na wiecach, jak opisywał Stefan Staszewski, rozlegały się okrzyki: „Uwolnić towarzysza prymasa!”, „Wyszyński do Biura Politycznego!”. A Gomułka nie był pozbawiony zdolności myślenia pragmatycznego; pragmatykiem bym go nie nazwał, bo często ulegał złudzeniom, ale jednak element pragmatyczny w jego myśleniu był. Pomyślał więc, że skoro można coś zyskać, to warto iść na pewne ustępstwo. Wiedział, że sytuacja jest bardzo trudna, że potrzebne jest poparcie, że społeczeństwo uwierzyło jemu, ale nie partii. Zależało mu na tym, żeby skracać linię frontu. Wysłał do Komańczy dwóch swoich współpracowników, Władysława Bieńkowskiego i Zenona Kliszkę. Zapis w notatkach prymasa świadczy o jego genialnej intuicji: tego drugiego scharakteryzował jak trudnego, problematycznego rozmówcę, Bieńkowskiego zaś - jako człowieka z umysłem otwartym, dowcipnego i pogodnego. Wyszyński okazał się znakomitym psychologiem. Pomysł z uwolnieniem prymasa okazał się bardzo dobrym posunięciem Gomułki, o czym się przekonał w czasie wyborów do sejmu w 1957 roku. Prymas poszedł wtedy na najdalej idące ustępstwo w całej historii PRL: zapowiedział, że księża tak pokierują grafikami nabożeństw, żeby wierni mogli spełnić też swój obywatelski obowiązek. Bo władzom zależało nie na wyniku, ale na jak najwyższej frekwencji. Sam prymas, za zgodą komisji wyborczej, głosował w innym lokalu, niż wynikałoby z zameldowania, żeby uniknąć kamer i mikrofonów. Nie chciał aż do tego stopnia żyrować wyborów.

### **Z prof. Jerzym Eislerem, historykiem, rozmawiali Andrzej Brzozowski i Karolina Wichowska.**

Tekst powstał dla [Ośrodka Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego](http://www.obnt.pl) (<http://www.obnt.pl>)



Ośrodek Badań  
nad Totalitaryzmami  
im. Witolda Pileckiego

(Publikacja: 12-07-2017)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10132) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10132>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie

niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)